Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 55 Kraków, Niedziela dnia 5 Marca 1905 r. **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc marzec wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary.

WYŁOM.

Jaki chaos, jaka niepewność, jaki popłoch panują obecnie na dworze Mikołaja II., który, z jednej strony, konwulsyjnym skurczem pragnie zatrzymać wymykające się z jego rąk »samodzierżawje«, z drugiej zaś niema odwagi i sił do zwalczenia ruchu wolnościowego, — świadczą wydane prawie jednocześnie dwie enuncjacje rządu.

Na drugi dzień po reakcyjnym manifeście, tak wyraźnie mówiącym o »wzmocnieniu samodierżawja«, ukazuje się reskrypt do ministra spraw wewnętrznych, nakazujący »powołanie do udziału w opracowywaniu reform państwowych przedstawicieli narodu, wybranych przez ludność«.

Jak pogodzić »wzmocnienie samodierżawja« z udziałem społeczeństwa w prawodawstwie i rządach, z przypuszczeniem do głosu wybranych przedstawicieli narodu, domagającego się właśnie zniesienia nieograniczonej władzy cara, jako źródła samowoli czynowniczej i nadużyć?

Tu tkwi tak rażąca niekonsekwencja, że można ją wytłómaczyć tylko zupełną utratą przewodniej myśli wśród sfer decydujących w Petersburgu. Świadczy to jednak także, iż carat zobaczył nareszcie przepaść, jaka się przed nim otwiera, i nie ma odwagi i siły oprzeć się płynącej fali.

Przed kilku zaledwie tygodniami car nazwał adres ziemstwa czernihowskiego postępkiem »zuchwałym i nietaktownym« dlatego, ponieważ ziemstwo żądało powołania wybranych przedstawicieli narodu.

Teraz, gdy takie adresy posypały się zewsząd, car pod przymusem dziękuje za »wyrażoną gotowość współdziałania« i trochę naiwnie oświadcza w reskrypcie, że to »współdziałanie« społeczeństwa w »zupełności odpowiada życzeniu jego serca«.

Reskrypt carski o zwołaniu »soboru« nie dowodzi wcale, iżby rząd istotnie miał intencję dać narodowi to, czego on pragnie, tj. konstytucję. W każdym jednak razie jest znacznem, choć wymuszonem ustępstwem, jest wyłomem, wybitym w murze despotyzmu, przez który muszą się przedostać jasne promienie wolności i prawa. Pod ich ożywczym wpływem prędzej czy później rozsypie się w gruzy tak uporczywie broniona przez cara i czynowników twierdza samodzierżawja. Dopiero na tych zmurszałych zwaliskach może zakwitnąć dla Rosji nowa wiosna.

Prezes bez głowy na karku.

Nastrój karnawałowy. — Wniosek Schuhmeiera. — Ministrowie. — Pogłoski o gabinecie koalicyjnym.—Koło polskie. — Dyskusja. — Fałszywe informacje wiceprezesa. — Głosowanie. — Skandale. — Niedołęstwo hr. Vettera. — Czego potrzebuje Izba poselska, by ozdrowieć.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

W Izbie poselskiej zrazu panował nastrój karnawałowy: posłów już niewielu; ten i ów, zabrawszy djety, czmychnął do domu. Początek posiedzenia poświęcono rozprawom nad losami żołnierza Hauglera w Gracu i nieporządkom, panującym w tamtejszym szpitalu wojskowym. Poseł Schuhmeier zażądał, by zrewidowano szpitale wojskowe austrjackie za pośrednictwem komisji parlamentarnej. Hr. Welsersheimb, zamiast, jako emeryt, spacerować po Ringstrasse, przysłuchiwał się z fotelu ministerjalnego bardzo uważnie rozprawom. Przyprowadził też z sobą generał-lekarza dra Uriela, by ten mógł potem zarządzić śledztwo w całej sprawie.

Prezes ministrów baron Gautsch chory i w Izbie poselskiej się nie zjawił. Minister kolejowy dr Wittek chodził z kąta w kąt, coraz bardziej skrzywiony, gdyż śledztwo podkomitetu w sprawie kolei Alpejskich coraz to jaśniej odsłania brak zmysłu organizacyjnego przy budowie tych kolei, brak przewidywania.

Również i minister handlu baron Call nie ma szczęścia. Komisja budżetowa zmniejszeniem zapomogi dla Lloydu austrjackiego zaprotestowała przeciwko § 14-mu, lecz równocześnie wyraziła do pewnego stopnia wotum nieufności ministrowi.

Równocześnie mnożą się pogłoski, że baron Gautsch sam chętnie pomógłby do przekształcenia gabinetu urzędniczego na gabinet parlamentarny. Taki gabinet musi być, rzecz jasna, koalicyjnym, to jest musi obejmować przedstawicieli Niemców, Czechów i Polaków, jako trzech największych i politycznie wyrobionych narodów. Koalicja z 1893—1895 r. między innemi i dlatego się nie udała, że była to koalicja polsko niemiecka, wymierzona przeciwko Czechom. Również i koalicja niemiecko-czeska nie potrafiłaby utrzymać się zbyt długo, gdyby chciała pominąć Koło polskie.

Podczas posiedzenia Izby poselskiej zebrało się Koło polskie na posiedzenie, by rozważyć, czy ma głosować za lub przeciw nagłości wniosku Schuhmeiera. Jedni posłowie byli przeciwni owej nagłości wniosku, twierdząc, iż szpitale wojskowe znajdują się pod zarządem armji wspólnej, czyli nie należą do kompetencji Rady państwa. Inni utrzymywali, że wogóle gospodarka szpitalna nie może tworzyć przedmiotu śledztwa parlamentarnego, gdyż jest to sprawa wewnętrzna administracji wojskowej. Jeszcze inni natomiast oświadczali się za poparciem nagłości, albo przynajmniej za wyłuszczeniem powodów w Izbie poselskiej, z racji których Koło odrzuca nagłość.

Dyskusja była bardzo zaciętą. Pan Dawid Abrahamowicz, jak zwykle, fałszywie poinformowany i w informowaniu drugich nierozważny, straszył posłów polskich, że cała Izba z wyjątkiem socjalistów i wszechniemców będzie głosowała przeciwko nagłości.

Te — błędne, jak się potem pokazało — informacje pierwszego wiceprezesa zaważyły na szali. Koło polskie postanowiło głosować przeciwko nagłości, spóźniło się przecież z zapisaniem do głosu swego mówcy i dlatego nie mogło umotywować w Izbie poselskiej swojej postawy.

Z wyjątkiem Koła polskiego, pięciu katolików niemieckich i paru posłów liberalnej większej własności, cała Izba poselska głosowała za nagłością. I tylko nieobecność wielu posłów sprawiła, że do kwalifikowanej większości za nagłością (dwóch trzecich głosów) brakowało 4 głosy.

Pod koniec posiedzenia przyszło do niezwykle burzliwych starć między stronnictwem chrześcijańsko-społecznem i hr. Vetterem, potem między tem stronnictwem i socjalistami, wreszcie wybuchła ogólna wrzawa, krzyki, piski; o mało nie przyszło do policzków.

A to wszystko sprawił swem niedołęstwem hr. Vetter. Izba poselska nie wyzdrowieje tak długo, dopóki nie dostanie prezesa z głową na karku!

„Państwowość rosyjska.“

II.

Tołstoizm.

Pozostaje przeto pytanie najważniejsze, czy opozycja ma widoki powodzenia przed sobą, innemi słowy, czy Rosja jest w stanie przekształcić się w państwo konstytucyjne. I tu autor wpada w jednostronność, cechującą jego stronnictwo, płynącą zaś z niedocenienia niebezpieczeństwa germanizmu, a przecenienia natomiast tych szkód, któremi Rosja nam grozi. Trafnie określa je Topor mianem rusyfikacji pojęć; źródłem jej — depresja moralna po 63 roku, wyrazem — bezmyślność polityczna, występująca w dwóch odmiennych postaciach: z jednej strony w niewolniczem pogodzeniu się z państwowością rosyjską, z drugiej — w przejęciu się radykalizmem rosyjskim, który »swym cieniem olbrzymim zakrył w umysłach młodzieży, naszej obraz naszych walk narodowych«. Ażeby tę rusyfikację ideową skutecznie zwalczać należałoby wykluczyć z wyobrażenia o Rosji to wszystko, czem ono nęcić może, więc obraz państwa rosyjskiego wyzuć z pozorów zdrowia i siły, obraz społeczeństwa — z uludnych szat idealizmu walk, któreʼ ono stacza z państwem. I tą drogą poszedł Topor: przedstawiwszy posępną, lecz trafną djagnozę państwowości rosyjskiej, dał następnie charakterystykę społeczeństwa w barwach równie posępnych, ale, zdaniem mojem, mniej zgodnych z rzeczywistością. Społeczeństwo to jest pochłonięte, niemal znicestwione przez rząd, »w Rosji — mówi autor — nie było rozwoju, a były tylko epoki reform, urządzane przez carów reformatorów«... »W tym kraju rząd tak dalece jest wszystkiem, że jest on dostawcą i konserwatyzmu i postępu, a nawet rewolucji, niejedna bowiem reforma miała znamiona rewolucyjne«. Tem podłożem, na którem państwo stanęło, jest żywioł wielkoruski; on to stanowił w Rosji pierwiastek państwowotwórczy, ale »czy pod żelazną ręką monarchów — pyta autor — nie urobił się on pod względem politycznym zbyt jednostronnie i czy mógłby stanowić kit ogromnego państwa konstytucyjnego?« Odpowiedź brzmi przecząco; jednolitego ruchu konstytucyjnego Topor w Rosji nie widzi, a tylko szereg prądów, płynących jednem korytem negacji, lecz niezdolnych, jak mu się zdaje, do utworzenia dużej siły pozytywnej. Negacja sama nie zruszy dzisiejszego ustroju z posad: »żywotność idei społecznych— słusznie twierdzi autor — określa się nie radykalizmem zasad, ale realizmem aspiracji, t. j. trafną celowością dążeń, dostosowanych do warunków czasu i miejsca«. Im radykalniej odrzucamy rzeczywistość, im odleglejsze kreślimy ideały, tem łatwiej tracimy je z oka w naszem życiu codziennem i stają się one »jakąś kapliczą duchową, przeznaczoną do wyjątkowych chwil, a nie do nadawania kierunku zwykłej działalności«; zamiast być siłą motoryczną, przeobrażają się w narkotyk ideowy«.

Takim narkotykiem jest dla Topora Tołstoizm. W wielkim pisarzu i myślicielu widzi on tylko typowy obraz zwyrodnienia instynktów społecznych, które wynikiem będąc despotycznej swawoli rządu, objawia się w krańcowym a bezpłodnym krytycyzmie: »kto sam nic nie stwarza, kto nie pracuje, ten lekceważy pracę innych, a sobie pozostawia łatwą rolę krytykowania rezultatów«. Stąd pochodzi nihilizm, stanowiący, zdaniem autora, najgłębszą i najwyraźniejszą cechę ducha rosyjskiego, ale nihilizm nie jako ruch polityczny, lecz »jako wrogi stosunek względem wszystkich wartości cywiliza-

cyjnych, jako żądza niszczenia, jako beznadziejny fatalizm i sceptycyzm«. Z nihilistycznego krytycyzmu rosyjskiego, który w osobie Tołstoja znalazł najświetniejszego przedstawiciela, nie wyciągnął, według wywodów Topora, żadnego pożytku ani rosyjski ani europejski postęp. Z takim sądem autora zgodzić się niepodobna. Ani myślę twierdzić, ażeby Rosja obwieściła światu to »nowe słowo«, o którem marzyli dawniejsi słowianofile, lecz jej bezprzykładny w swej potędze i niszczycielski krytycyzm niezawodnie zaważył w ruchu ideowym Europy. Oczywiście łatwiej jest krytykować, niż budować, nie umniejsza to jednak doniosłego znaczenia pierwiastku krytycznego w dziedzinie myśli, jako przygotowania do walki z tem wszystkiem, co staje wpoprzek moralnym ideałom ludzkości. I Topór, mierząc Tołstoja miarką, którą stosujemy do sądów o działalności polityków zawodowych i dziennikarzy, schodzi ze stanowiska myśliciela na poziom człowieka partji olśnionego doskonałością parlamentarnych form, które wytworzył dziejowy rozwój Europy zachodniej; wskutek tego wszelkie ciosy, przeciw tym formom wymierzane, wydają mu się dziecinadą jedynie godną pogardy. Co więcej, nie dostrzega on źródła, z którego krytycyzm tak Tołstoja, jak też wielkiego jego poprzednika Hercena czerpał i czerpie swoją moc żywotną. Tem źródłem jest idealizm, rozpalony potężną żądzą sprawiedliwości i szczęśliwości powszechnej. On to prowadzi ich do krytyki, która przeistacza się w najbezwzględniejszą, jaką świat widział, negację form religijnych, społecznych, politycznych. Hercen wyraził się niegdyś, że myślący Rosjanin jest najniezawiślejszym człowiekiem na świecie, ponieważ wolnym jest od więzów tych tradycyj przeszłości, które krępują każdego Europejczyka, czyli w stosunku do Zachodu stoi on na *tamtym brzegu*. Stąd bezwzględność jego krytyki i właśnie na tem jej znaczenie polega. Na *tamtym brzegu* strzegł również Tołstoj, ale od ostatecznego nihilizmu Hercena ochroniło go nieskończenie żywe i silne uczucie religijne, opromieniające całą jego krytykę ognistą żądzą Boga i przejęciem się ascetyczną stroną ideału chrześcijańskiego. Stąd ta siła nienawiści złego, ten ogień pragnień idealnych i ta wiara w ich tryumf, które nie mogą nie pociągać każdego, kto czuje w sobie jakieś drgnienia wyższych aspiracyj duchowych. Tołstoizm to powiew Azji, tej Azji marzącej i kontemplacyjnej, którą tak wymownie przedstawił niedawno V. Berard w swej *Révolte de l'Asie* (1904), Azyi zaprzepaszczonej w tęsknotach za absolutem i pogardliwie patrzącej na mrówcze zabiegi codziennego życia. Powiew ten nie inaczej, jak dobroczynnie, oddziałać może na synów ruchliwej północy, których pochłonął wir życia, rzucając w odmęty i nieprawości walki o byt. Ale nie dość tego. Z wyżyn swego ideału rzucił Tołstoj na Rosję współczesną klątwę, streszczoną w straszliwych słowach, że więzienie jest w Rosji jedynem właściwem mieszkaniem dla uczciwego człowieka. Słowa te znalazły szeroki odgłos. Pewien głęboki znawca stosunków rosyjskich, przepowiadając w rozmowie ze mną jeszcze przed trzema laty bliski upadek dzisiejszego ustroju Rosji, wyraził się, że ze wszystkich sił, które się dziś pod podstawy Samodierżawia i oficjalnego prawosławia podkopują, najszerzej, najsilniej, najbardziej niszczącą działa Tołstoizm, — pogląd, będący zupełnem przeciwieństwem uwag Topora o nauce Tołstoja, która, zdaniem jego, »nietylko nie stanowi żadnej rewolucyjnej siły względem cara, ale przeciwnie jest jego ideową emanacją«.

WOJNA.

Oskrzydlanie Kuropatkina.

Ofenzywa japońska przybrała charakter ogólny. O ile podczas pierwszych walk na froncie wschodnim akcja w centrum i na wschodzie graniczyła się jedynie do szachowania sił rosyjskich — teraz gdy Kuroki zapewnił sobie obejście lewego skrzydła rosyjskiego, Oyama uruchomił swe wojska do akcji decydującej. — Wiadomości z ostatnich dni ujawniają już plan japoński, polegający na otoczeniu Kuropatkina.

Prawe skrzydło japońskie, gdzie walczy Kuroki, wspomagany przez część wojsk jenerała Nogi, posuwa się ku dolinie rzeki Hun i ku Mukdenowi, operując przeciw wąwozom Kautulin i Wanfulin, oraz marszem okrężnym przez Sinmintin ku Inpan nad rzeką Hun.

W centrum japońskiem po ostrzeliwaniu pozycji rosyjskich, zarysowuje się już wyraźnie poważna akcja zaczepna. Główne walki toczą się kolo toru kolejowego i pod wzgórzem putiłowskiem, gdzie Japończycy wprowadzili do bitwy ciężkie działa forteczne. Depesze notują również kilka ataków jenerała Oku.

Lewe skrzydło japońskie, które po bitwie pod Hajkontaj podjęło marsz skrzydłowy ku północy, jest już poważnie zaangażowane w bitwę. Wojska japońskie przeszły do ataku na prawym brzegu Hunho, gdzie zdołały się utrzymać po pościgu za Grippenbergiem; skrajne kolumny tego skrzydła wysunęły się ku północy pod Sinmintin i ku Mukdenowi, gdzie w Szalinpu (Sawinpu), na zachód od Mukdenu, w odległości około 20 klm., stanęły dnia 2-go bm. cztery dywizje piechoty. Ten korpus, liczący przeszło 50 tysięcy ludzi, posuwa się ku Mukdenowi. Jak podają ostatnie depesze, Kuropatkin na obronę swej linji odwrotowej, rzucił tam swe rezerwy; obecnie pod Szalinpu toczy się zacięta bitwa. Jestto bitwa o Mukden, a więc bitwa o linję odwrotową Rosjan i o uchronienie armji rosyjskiej od kapitulacji.

Że tyły wojsk rosyjskich są poważnie zagrożone, przyznają to już nawet relacje rosyjskie. Oprócz chunchuzów, którzy grasują powyżej Tielinu, i oprócz korpusu, operującego ku Mukdenowi, nie ulega już wątpliwości, że wojska japońskie posuwają się ku Tielinowi, to jest operują na linji odwrotowej rosyjskiej. Fakt, że poza Mukden zdołały się przedostać tak silne oddziały japońskie, wskazuje, że służba wywiadowcza rosyjska nie stoi na wyżynie swego zadania, i że konnica rosyjska, powołana głównie do tej służby, a zwłaszcza kozacy, złożyła nowe dowody swego bankructwa. »Czy wojska japońskie, przedzierające się poza prawe skrzydło rosyjskie, naruszyły neutralność Chin, czy nie, o to mniejsza ze stanowiska czysto wojennego« — pisze pułkownik Gaedke. — Fakt pozostaje, że potrafiły one ukryć doskonale swój manewr,dzięki któremu armji Kuropatkina grozi los Sedanu.

Dotychczasowy przebieg walk ma dla Japończyków przebieg — jak zwykle — pomyślny. Walki potrwają prawdopodobnie jeszcze czas dłuższy, jakkolwiek już toczą się dni jedenaście. Są to walki decydujące o losach całej wojny.

Drobne wiadomości z wojny.

O jenerale Grippenbergu i o rezultacie jego przybycia do Petersburga podają pisma różne informacje. Wiadomość, jakoby po złożeniu raportu carowi miał odjechać z jego polecenia napowrót do Mandżurji i objąć znowu dowództwo nad armją, nie znalazła potwierdzenia. Przejazdu Grippenberga na teren wojny nie notowały telegramy z żadnego miasta. Natomiast nadeszła wiadomość, że Grippenberg został uwięziony z polecenia cara, za nieposłuszeństwo wobec swego wodza i za uchylenie się od dyscypliny wojskowej. Jak donoszą z Petersburga, ma on stanąć przed sądem śledczym pod przewodnictwem cara. W skład sądu wejdą jenerałowie Dragomirow i Lubowicki.

Ponieważ Grippenberg po bitwie pod Szandepu odjechał do Petersburga za poprzedniem telegraficznem porozumieniem się z carem i za jego zezwoleniem, należałoby sądzić, że wiadomość o jego uwięzieniu jest przedwczesną, a sąd śledczy jest prawdopodobnie wyznaczony do rozpatrzenia jego relacji.

Ostatnie dni Portu Artura.

II. W ciągu dnia 12 grudnia zmieniono szyk torpedowców. Po jednym postawiono w południowej i północnej części zatoki, jeden pozostał

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

6 (Ciąg dalszy).

Pokój dębowy — nie umeblowałam go na nowo — jest jeszcze posępniejszy, bardziej opuszczony, niż w owym czasie. Boże miłosierny, nic dziwnego! Gdy pomyślę, co tu przed tygodniem zaledwie wykryto, dziwię się tylko, że na ścianach nie osiadła pleśń i zgnilizna, i że każdego, który jest taki zuchwały, że próg ten przekracza, nie ogarnia śmiertelna trwoga.

Ja go każę zburzyć i sprzątnąć z powierzchni ziemi, ten straszny pokój — choćby się przytem cały mój dom miał zapaść. Nikt tam już nigdy nie wejdzie, ani ja, ani nikt inny.

. . . .

Minął dziś właśnie tydzień, gdy nowojorska kareta pocztowa przywiozła przed mój dom cudzoziemca, o niezwykle ujmującej powierzchowności. Sądząc z jego śnieżnie białych włosów, był to człowiek stary, lecz wesołe obejście, rześka mina, drwiły z ciężaru lat; niewątpliwie musiał wszędzie młodzieńczym ogniem swoim zdobywać serca.

Jak wówczas, przed laty szesnastu, stałam przypadkowo w oknie, gdy zajechała kareta, a ponieważ postać cudzoziemca ujęła mnie zaraz od pierwszego wejrzenia, przeto obserwowałam, jak wysiadał i, ku niemałemu swemu zdziwieniu, spostrzegłam, że uważnie i badawczo oglądał dom od góry do dołu.

»Gdyby to był dom ojców jego, do którego powraca, nie mógłby go oglądać szczegółowiej i z większem zainteresowaniem«, pomyślałam sobie i pospieszyłam na dół do przedsionka, by go przyjąć.

Po pierwszych słowach powitania zwrócił się wszakże znów do wejścia, spojrzał ciekawie w ulicę, a potem znów na dom.

— Pan, zdaje się, zna tę okolicę, — zauważyłam.

Uśmiechnął się.

— Jak dawno Pani tu mieszka? — spytał.

— Dom jest o wiele starszy od pani (mam lat 55) i miał oczywiście przed panią innych właścicieli. Czy pani nie zna ich nazwiska?

— Nabyłam tę nieruchomość od Daniela Forsytha, który ją miał od niejakiego Hammonda. Początkowo dom należał do pewnego Anglika, o którym opowiadano sobie szczególne historje, ale są one prawie zapomniane... to tak dawno.

Przybyły uśmiechnął się ponownie i wszedł za mną do domu. Tutaj zajęcie wzmogło się jeszcze.

»A gdyby to był ów pierwszy właściciel, ten Anglik, o którym mówią, że jest«.... przebiegło mi przez głowę.

— Pani chciałaby wiedzieć kto jestem? — odezwał się uprzejmie. — Nazywam się Tamworth i pochodzę z Wirguij. Jeśli pani ma pokój dla mnie, przenocuję u pani.

Dlaczego mówiąc te słowa, mrugał na mnie wymownie, nie umiałam sobie wytłómaczyć; rozglądał się przytem po przedsionku i spojrzał, jak mi się zdawało, na korytarz, wiodący do pokoju dębowego.

— Chciałbym spać na parterze — dodał.

— Mam tylko jeden pokój... — zaczęłam.

— Ja też więcej nie potrzebuję — odparł, rzucając mi szybkie, znaczące spojrzenie. — Pani prawdopodobnie nie chce umieszczać byle kogo w pokoju taflowym. Nie każdy potrafi ocenić takie romantyczne komnaty.

Patrzyłam na niego zdumiona; i jego twarz również przybrała wyraz zdziwienia i jakby niedowierzania, co mnie do reszty zmieszało.

— Pokój jest ponury i mało ponętny — rzekłam w końcu; — nie rozumiem, co mogłoby go uczynić specjalnie zajmującym.

— Szczególne... — rzekł z naciskiem i poszedł prosto do owego pokoju. Przy drzwiach stanął. — Czy to podobna, żeby pani zupełnie nieświadoma była tajemnicy, która się tu ukrywa? — zawołał, patrząc na mnie badawczo błyszczącemi oczyma.

— Czy może wchodzą tu w grę Urquhartowie? — spytałam.

— Urquhartowie? Nic o nich nie wiem — odparł obojętnie. — Mówię o starem podaniu. Opowiadano mi, może będzie z szesnaście lat temu, że w zachodniem skrzydle tego domu, znajduje się ukryta alkowa, połączona z jakimś pokojem taflowym. Wzbudziło to moją ciekawość i... Ależ, ja nie chciałem pani przestraszyć. Przecież niepodobna, żeby pani, właścicielka domu, o tem nic nie wiedziała?

— Czy pan jest swego pewien? — jęknęłam, drżąc na całem ciele. Zaledwie starczyło mi siły na zamknięcie drzwi za nami, padłam na krzesło. — Mieszkam tutaj od lat dwudziestu — ciągnęłam dalej wzburzona; — znam wszystkie pokoje i korytarze w domu i każdy kąt, jak samą siebie, nigdy wszakże nie powstało mi nawet w myśli, że może tu być jakaś kryjówka, niedostępna dla światła dziennego. A jednakże... pokoje na parterze są istotnie mniejsze, niż na górze... ten zwłaszcza.

Obejrzałam się dokoła trwożliwie i mimowoli przypomniałam sobie, jakim badawczym, szczególnym wzrokiem pan Urquhart przed laty szesnastu oglądał te ściany.

— Widać zatem, że przy sprzedaży nieruchomości umyślnie zamilczono o tej tajemnicy— zauważył przybysz. — To mnie bardziej jeszcze zaciekawia. Skoro tylko dowiedziałem się, że moja droga tędy prowadzi, przedsięwziąłem sobie niezwłocznie zajechać do starej gospody z ukrytą alkową, ale nie przypuszczałem oczywiście, że mnie danem będzie wykryć jej istnienie pokoleniu obecnemu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w głębi, pozostałe cztery utworzyły łańcuch. Torpedowce boczne miały oświetlać morze reflektorami i strzelać pierwsze. Z «Sewastopola» artylerję szybkostrzelną zdjęto już dawno i pozostawały tam tylko umieszczone w wieżach opancerzonych wielkie działa 6-cio i 12-to calowe.

Koło północy ukazały się dwa torpedowce, strzeliły do «Storożewego«, stojącego w części północnej i znikły. Wszyscy bez wyjątku czuwaliśmy.

O wpół do pierwszej ukazał się ponownie torpedowiec, płynący od wschodu z wyspy Ken, następnie drugi, trzeci itd. — razem sztuk 15. Każdego z nich wykrywał reflektor «Storożewego" i oddawszy pod promień z baterji Białego Wilka, szukał następnego. «Sewastopol«, «Otważnyj» i torpedowce strzelały do wszystkich ujawnionych torpedowców. Japończycy strzelali torpedami i z artylerji, usiłując zniszczyć reflektory.

Widok był wspaniały. Japończycy, nie zwracając uwagi na oślepiający blask reflektorów i na ciągły ogień naszych dział, szli bez wahania naprzód, utrzymując przestrzeń między sobą, jak na manewrach. Podszedłszy blisko, wypuszczali torpedy i następnie w tym samym porządku wracali na południo-wschód.

W tym zręcznym ruchu była taka pewność siebie ludzi, którzy już dużo 'i dobrze jeździli po morzu, iż mimowoli wyrywały się z ust pochwały: «Dzielnie idą. Jak równo...»

Przyjemnie jest odpierać atak, ale kiedy ma się sprawę z takim przeciwnikiem, to powodzenie podnosi znacznie ducha.

Noc była spokojna i w promieniach reflektora torpedowce błyszczały, jak srebrne. Ale oto jeden z nich ukrył się nagle w obłoku pary i zatrzymał się. Inne próbowały podejść do niego, ale torpedowiec »Smielyj« powitał je salwami. Gaśnie latarnia na brzegu, «Sewastopol« zapalił swoją i zaraz rzuca się na niego Japończyk. Lecz światło elektryczne oślepia oczy, przestrzeń wymierzyć trudno i nieprzyjaciel pokazuje się tak blisko, że o mało nie zetknie się z naszą łodzią torpedową z motorem. Ta ostatnia zawraca w tył i swoją torpedą zatapia Japończyka.

Jeden wielki torpedowiec o czterech kominach otrzymał pocisk z »Sewastopola«: 12-calowa bomba pękła w maszynie i dym wali przez wszystkie kominy i dziury w podłodze. Torpedowiec zwolna pogrąża się przednią częścią i zanurza się w wodzie.

W powietrzu cały czas rozlega się huk wystrzałów. Co chwila słychać wybuchy torped, od których wstrząsa się cały torpedowiec.

— Panie poruczniku, torpeda — raportuje sygnałowy.

Istotnie tuż koło statku przesuwa się niemal 3 sążniowa torpeda, niby wielki rekin i zostawia po sobie błyszczącą smugę.

Koło »Sewastopola« ciągle podnoszą się słupy wody i zakrywają okręt, ale gdy opadną, pancernik stoi wciąż prosto, bez żadnego nachylenia Widocznie wybuch nastąpił w sieci.

Tak szło do wpół do trzeciej. Zniknął ostatni torpedowiec nieprzyjacielski i »Sierditego« posłano, aby zniszczył statek uszkodzony i opuszczony przez załogę. »Sierdityj« zbliżył się do Japończyka — był to torpedowiec, mający ze 650 tonn, 2 kominy i 2 maszty. Zamierzano z początku holować go do brzegu, ale wzięła górę obawa, że może Japończycy pozakładali w nim miny i za jakie 2 minuty wybuchnie. Cofnięto się też o 100 sążni i puszczono w niego torpedę. Po upływie pół minuty nie było już wroga na powierzchni morza.

Kiedy zajaśniał poranek, wszyscy zdumieni byli tą ilością torped, jaką morze wyrzuciło na brzeg.

Wieczorem dnia 15 grudnia pogoda zaczęła się psuć. Wiatr kilkakrotnie zmieniał kierunek, wreszcie zaczął dąć z północy. Śnieg prószył coraz większy. Fali nie było, za to spadła na morze mgła. Zapalono reflektory, ale promienie ich odbijały się o śnieg, jak o ścianę, i dalej niż o 150—200 sążni niepodobna było nic rozróżnić. Mógł tam przejść największy okręt bez zwrócenia nawet uwagi. Na flotyli naszej nikt nie spał. Bolesną była świadomość, że podczas takiej pogody Japończycy mogą podejść bezpiecznie na bliską odległość i wysadzić nas w powietrze wcześniej, niż my sami to zauważymy.

Wytężonym wzrokiem patrzymy wciąż dokoła, i w białem mleku, które otacza i dusi nas ze wszystkich stron, co chwila widzimy oczyma wyobraźni to sylwetkę podkradającej się łódki motorowej, to czerwony ogień wystrzału torpedowego.

Około godziny 12-ej w południowej części zatoki ukazał się nieprzyjaciel. »Bojkij« rozpoczął strzelaninę, Japończycy zawrócili, wystrzeliwszy swoje torpedy.

O godzinie 3 dwa oddziały torpedowców, razem w liczbie 20, zaatakowały zatokę z dwóch stron prawie jednocześnie. Widzieliśmy ich w odległości zaledwie 100 sążni od nas, rozpoczynaliśmy strzelaninę; tamci odpowiadali z dział i znikali, wypuściwszy torpedy. Usiłowały dostać się do zatoki i japońskie łodzie motorowe, ale »Storożewoj« i »Bojkij« nie puściły ich.

Wówczas na »Storożewego« napadły aż cztery statki japońskie. Bronił się zażarcie, ale wybuch torpedy urwał mu część przednią. Torpedowiec zaczął tonąć i dowódzca jego, lejtnant Nienienin, dał kontrparę i wyrzucił się na brzeg.

Łodzie motorowe weszły tedy do zatoki i zaczęły, na chybi-trafi, strzelać torpedami. Jedna z nich trafiła w »Sewastopol« i zniszczyła ster. »Sewastopol« o świcie cofnął się na płytkie miejsce. »Siłacz« podpłynął, aby wypompować wodę swemi potężnemi pompami. Ale wszystko to nie zdało się na nic. Naprawiać torpedowce nie było komu, nie było zresztą gdzie. Ten sam »Siłacz« po upływie niecałych trzech tygodni wyprowadził »Sewastopol« na głębię i tam go zatopił«.

Budżet miasta Krakowa za r. 1905.

Ze sprawozdania miejskiej komisji budżetowej, które będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady miejskiej, wyjmujemy następujące daty.

Budżet na rok 1905 wykazuje:

w wydatkach zwyczajnych . .	2,805.969 kor.
« nadzwyczajnych .	114.311 «
Razem . . .	2,920.280 kor.
w dochodach zwyczajnych. . .	2,781.780 kor.
« nadzwyczajnych .	138.500 «
Razem . . .	2,920.280 kor.

Bilans budżetu na rok 1905 zamyka się więc równowagą. W porównaniu z rokiem poprzednim, jest to rezultat korzystny, a zawdzięczać go należy konwersji długów miejskich, która umożliwiła usunięcie niedoboru bez podwyższenia podatków. Wskutek tego w dziale zarządu długu miejskiego zmniejszył się wydatek o 104.715 koron, gdyż na spłatę kapitałów i procentów wstawiono tylko kwotę 375.864 koron, podczas, gdy w roku poprzednim kwota dochodziła 480.579 kor. Rezultat ten osiągnięto w ten sposób, iż do budżetu wstawiono tylko jedną ratę, za drugie półrocze, zarówno od pożyczki z Banku czeskiego, jak i od zaciągniętej w miejskiej Kasie Oszczędności.

Trzeba dodać, że równowaga w budżecie wtedy stanie się rzeczywistą, gdy Rada miej-

Wędrówki Japończyka

po Krakowie.

V.

Bal Słowackiego. — Jak ten bal będzie wyglądał. — Co myśli Japończyk o naszym karnawale. — Młody talent w teatrze miejskim.

Siedzieliśmy tedy z przyjacielem Joshiką w kawiarni pana Sauera, mówiąc «o rzeczach wszelkich i kilku jeszcze innych«, gdy zbliżył się do mnie młodzieniec blady od karnawału i wręczył mi z uśmiechem czarną kartę.

«Wyrok śmierci od terrorystów warszawskich», pomyślałem i oblał mię zimny pot.

— Zaproszenie na bal, odezwał się młodzieniec: bez wątpienia, pan przyjdzie?

Podejrzliwie rzuciłem okiem na papier, ciągle jeszcze zimny pot na sobie czując.

Ale młodzieniec — okazało się — nie szydził. Istotnie na czarnym arkusiku komitet zapraszał mię na tańce.

— Czy to zabawa na jaki cel?

— Tak jest: na sprowadzenie zwłok Słowackiego.

— ???

— Na sprowadzenie zwłok wieszcza...

— Będziemy tańczyć na ten cel?

— Tak jest. Jesteśmy młodzi, więc bratamy, czego nikt nie brata. Jak w onej odzie «do młodości«. Zysk z bufetu pójdzie na sprawienie trumny, a dochód z biletów na odwiezienie prochów z Paryża do szwajcarskiej granicy. Tańce rozpoczynamy nie polonezem, lecz «Marszem żałobnym« — i wogóle wszystko dostroimy do idei przewodniej. Wodzirej będzie ucharakteryzowany na «Anhellego«, jeden z gospodarzy będzie miał maskę «Kordjana«, a pierwsza gospodyni — «Balladyny«. Izby gościom przypominać cel ostateczny balu, przystroimy salę katafalkami. I tak się spełni marzenie poety... Wraca do wolnej, przecie do bardzo wolnej ojczyzny...

Młody entuzjasta chciał jeszcze dalej wtajemniczać nas w szczegóły arcyciekawego balu, jako, że jest przyjacielem jednego z urządzających, ale nam śpieszyło się do teatru; wzięliśmy więc obaj bilety i pożegnaliśmy miłego kolportera.

Spieszyło nam się zaś, ponieważ chcieliśmy koniecznie przyjść przed drugim aktem «Uczty Herodjady«. W akcie tym albowiem — mówiono nam — występuje w niemej roli młody, ale wielce obiecujący adept sztuki dramatycznej. Trzeba popierać talenty.

Po drodze przez Rynek i Szpitalną gawędziliśmy jeszcze o zamierzonym balu. Rozmowę wszcząłem ja sam, albowiem zauważyłem, iż mój Japończyk czegoś smutny.

— Co ci jest Joshike?

— Znowu moją małość kosooką i moją nikczemność żółtą przygniotła wasza wielka, wasza nieobjęta polskość. Janie z Marnowa, jesteście wielkim narodem!

— Nie zauważyłem dotąd tego, ale mię cieszą słowa twoje, Joshike — i zechciej mi wypowiedzieć, proszę, co za powody nasunęły ci takie przekonanie.

— Wasz karnawał, Janie z Marnowa.

— Karnawał? Wszak ci to rzecz u nas zwyczajna. Co roku bawimy się. Cóż w tem wielkiego?

— Ale karnawał w r. p. 1905. W jednym z tych roków, które zapisuje historja. Wszak podobno tam nad rzeką Szaho, w Mandżurji biją się i wasi rodacy.

— O tak.

— Pisał mi o tem wuj Kuroki, zgnębiony, że on, Polak, walczyć musi z braćmi. Tak jest i wy giniecie tam setkami, jak i my Japończycy. A jednak o ileż wy więcej hartu ducha okazujecie od nas.

— Co ty mówisz, Joshike!?

— Tak jest — w daleko większym od nas stopniu umiecie panować nad tragicznym biegiem wypadków. Zgroza położenia nie ogarnia was. Japończyk — widzę teraz — jest małodusznym z natury. Z ojczyzny mojej donoszą o takich dowodach upadku serca, jak naprzykład o żałobie powszechnej. Nie tańczą, na teatrach nie grają wesołych sztuk. Pieniądze, któreby poszły na ten cel, oddają nikczemnie na rzecz rannych w wojnie i na rzecz rodzin po poległych na polach bitew. Pokonywa nas słabych chwila. Cóż robić. Z przyjemnością pójdę na ten wasz bal, urządzany przez Słowackiego.

— Na dochód pogrzebu Słowackiego, dziecko. Poeta ten już umarł.

— Aa, umarł; no, to istotnie nie może sprawiać zabawy. Ale to wszystko jedno: pójdę na ten bal-pogrzeb, czy jak tam nazywacie, pójdę, by się przyjrzeć naocznie waszej wielkości ducha. Gdym leżał tu w Krakowie chory w szpitalu po owej manifestacji nieszczęsnej, dawali mi panowie lekarze gazety wasze do czytania. Dowiedziałem się, że w tej drugiej ojczyźnie waszej,... Warszawa bowiem to podobno także Polska, co?

— Najzupełniej...

— Otóż w Warszawie ponoć rodzaj wojny domowej, strzelają tam do kobiet i dzieci, dziesiątkami mordują bezbronnych po podwórzach policyjnych.

— Niestety...

— I po tych ofiarach zostają dzieci, może głodne, więc bezwątpienia każda z tych pięknie wystrojonych dam, które ujrzę na sali balowej, musiała na cele, czy to rannych w Mandżurji, czy ofiar warszawskich dać przynajmniej dwa razy tyle, ile kosztuje jej uroczy strój. Chcę w przybliżeniu obliczyć, ile kosztuje jeden taki bal, by serce moje nasycić uwielbieniem. Uwielbieniem na myśl o tych kwotach, które składacie dla rodaków.

— Na rzecz ofiar odtańczymy szereg walców na innym pikniku.

— Karnawał ma się ku końcowi...

— W takim razie urządzimy raut maskowy. Przebierzemy się wszyscy w kostjumy obojętnych.

Dochodziliśmy do teatru. Istotnie akt drugi zaczął się przed chwilą. Herod kazał zwołać kapłanów, by zasięgnąć ich rady co do rabbi Johanaana. Ujrzeliśmy i młodego debiutanta. Miał na sobie przepyszny kostjum szeika. Rola jego składała się z jednego, jedynego wyrazu; wypowiedział go bez zarztu. Waga gry polegała jednak na niesłychanie kunsztownej mimice i na żywem przejęciu się. Szczęść mu Boże w dalszej pracy!

Jan z Marnowa.

ska uchwali proponowane przez komisję podatki, mianowicie:

10 prc. dodatku gminnego od wszystkich stałych podatków rządowych z wyjątkiem osobisto-dochodowego,

i $2\frac{1}{2}$ prc. podatku gminnego od czynszu z mieszkań.

Jak wiadomo projekt obu tych podatków spotkał się już w swoim czasie z zaciętą opozycją w Radzie miejskiej.

Do sprawy budżetu powrócimy niebawem obszerniej. Dla porównania podajemy tylko stan budżetu za r. 1904. Dochody wynosiły 2,690.946 koron, wydatki zaś 2,895.056 koron. Zamknięto więc niedoborem 204.110 kor.

ZE ŚWIATA.

Tunel Simploński. O pamiętnej chwili ukończenia przebijania tunelu Simplońskiego, donoszą z Gondo do *Zür. Ztg* jeszcze następujące szczegóły: W czwartek, o godz. 10 wieczorem, przedostatni wybuch dynamitu przebił znów przeszło dwa metry. W piątek, o godz. 7 min. 45 rano, z wnętrza góry odezwał się telefon: »Traforo!« (Przewiercony), a o godz. 9-tej towarzystwo, złożone z grona inżynierów i osób zaproszonych, wjechało do tunelu. Gdy zbliżali się do ostatniego oddziału, uderzył ich straszliwy upał. Niektórzy, ostrzeżeni, cofnęli się, inni wszakże dotarli aż do punktu przebicia. Ze szczeliny 60 cent. szerokiej i metr długiej buchała gorąca woda — 41 st. — ze sztolni północnej. Sztolnia południowa położona była tylko o pół metra pod północną. Wybuch dynamitowy dokonał połączenia krzywo w górę. Ten sam robotnik, Bedassa, który przed laty sześciu przygotował pierwszy wybuch, przygotował też teraz i ostatni. Woda ze sztolni północnej wypływała z taką gwałtownością, że zalała prawie całą szerokość sztolni i odprowadzona została dopiero za drugiem i trzeciem ciśnieniem. Dzięki znakomitemu przygotowaniu wszystko dotąd odbyło się według programu. Tego rana wszakże, z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn instalacje ochładzające przestały działać, skutkiem czego zapanowało w sztolni niebywałe gorąco. Przypuszczają, że nagle wypływająca woda zgasiła ogień w lokomobili i skutkiem tego padło ofiarą jedno życie ludzkie. Pomimo przestróg inżyniera Beissnera, kilku panów posunęło się zadaleko i utraciło przytomność, z powodu olbrzymiego żaru. Z wielką trudnością podniesiono inżyniera Biancho i p. Gressy, przedstawiciela przedsiębiorstwa w Domo d'Ossola i wyniesiono z tunelu. P. Gressy, człowiek 45-cio letni, bardzo dobrej tuszy, zmarł w szpitalu w godzinę później na paraliż serca. P. Biancho w kilka dni potem, inni panowie niebawem odzyskali przytomność. Wszystkim robotnikom kazano niezwłocznie opuścić sztolnie, a przejazd przez tunel wstrzymany, dopóki temperatura się nie unormuje. Sztolnie łączą się bardzo ściśle w punkcie spotkania.

* * *

Kobiety japońskie i wojna. Utarł się na zachodzie dość wadliwy pogląd na Japonki. Przedstawiamy je sobie wszystkie jako »gejsze«, czyli wesołe i łatwe do zdobycia osóbki w japońskich herbaciarniach. Powieść Piotra Lotiego »Madame Chrysanthème« przyczyniła się w znacznej części do wyrobienia praw obywatelskich owemu zapatrywaniu.

W istocie rzeczy ma się inaczej i Japonki pierwsze zakładają w tej sprawie protest.

Właśnie jedna z wykształconych i światłych Japonek, pani Uriu, żona kontradmirała, zamieściła w amerykańskim miesięczniku *Harper's Bazar* rozprawkę, zbijającą pośrednio stare te bajki, a traktującą o objawach obywatelskiego zapału Japonek w czasie bieżącej wojny.

Japonki od dziesięciu lat już posiadają filantropijne »Stowarzyszenie dam japońskich«. Założyła je sędziwa dziś pani Joko Okumura.

Pani Okumura podjęła się w r. 1894, w czasie wojny japońsko-chińskiej, szczytnego posłannictwa pielęgnowania rannych. Widząc, jak potrzebną jest w podobnych wypadkach inicjatywa prywatna, przedsięwzięła po ukończeniu wojny gorliwą kampanję, celem założenia powyższego stowarzyszenia. Przebiegła pieszo Japonję, nie mijając żadnej wsi, żadnego miasteczka; czy przyjmowano ją źle, czy dobrze, nie odrywała wzroku od wytkniętego przez się celu. Dopięła też swego; nim rozpoczęła się wojna rosyjsko-japońska, organizacja zawdzięczająca jej swe powstanie, liczyła trzydzieści tysięcy członkiń. Cesarz i cesarzowa popierali ją swoimi funduszami, a damy dworskie i księżniczki wzięły w niej czynny udział.

Księżniczka Iwakina jest przewodniczącą stowarzyszenia.

Żony gubernatorów prowincji stanęły na czele komitetów prowincjonalnych i rywalizują pod względem działalności z kobietami stolicy. Od początku wojny stowarzyszenie wzrosło o jakie 10.000 członkiń.

Ale i tego było jeszcze za mało. Więc przedstawicielki najrozmaitszych stowarzyszeń kobiecych w Tokio uchwaliły zespolenie ich w jednę organizację nazwaną Imon-Fijinkwai (towarzystwo pomocy). Na jej czele stoi księżniczka Mori, zajmująca się oddawna dobroczynnością.

Zasługuje ona na uwagę jeszcze z tego względu, że, będąc wdową, nie powinna według zwyczajów japońskich nigdy wychylać się z domu. Otóż, chcąc być pożyteczną dla cierpiących, zerwała z tym starym zwyczajem. Przeciwnie o szóstej rano już wyjeżdża codzień jej powóz unoszący ją w najrozmaitsze dzielnice i strony, gdzie jest jakaś łza do otarcia, albo ktoś do pozyskania dla sprawy.

Ona i jej towarzyszka markiza Nabeszuna wytężają dziś wszystkie swoje siły, aby pomagać kobietom i dzieciom żołnierzy walczących, aby zapewnić los wdów i sierot po poległych. A w samem Tokio liczy się już tych ostatnich na tysiące.

Markiza Oyama, żona marszałka, wychowana w Ameryce, gdzie skończyła kolegjum Vassaza, zajmuje się zbieraniem składek na podarki dla walczących. Pomagają jej w tem gorliwie żony oficerów.

W szpitalu morskim w Sazeho żony oficerów marynarki pielęgnują rannych japońskich, w Czemulpo zaś rosyjskich. Znakomicie funkcjonujący Czerwony Krzyż japoński ma w swym składzie ogromną ilość japonek.

Ale nietylko kobiety z wielkiego świata myślą o potrzebach walczących. Z inicjatywy kilku żon oficerów marynarki, dziewczęta, chodzące do szkół, poczęły na wielką skalę robić skarpetki dla żołnierzy. Poświęcają temu zajęciu wszystkie wolne chwile i wysłano dotąd do obozu więcej niż 4.000 par skarpetek, uzyskanych w ten sposób.

Pani Uriu kończy swą rozprawkę podniosłą anegdotą:

Pewnego murarza wezwano do szeregów. Biedak nie miał nic, prócz swojej pracy, więc srodze martwił się losem żony i synka, których opuszczał. Wtedy żona odkryła mu tajemnicę. Wyznała, że gdy poczęło tylko zanosić się na wojnę, nauczyła się robić pantofle »tabi«, które tak trudno szyć, że ich wyrób powierzany bywa tylko mężczyznom. Z tej pracy uciułała parę groszy, które oddała mężowi na potrzeby w podróży i obuwie, a zarazem uspokoiła go, że szycie pantofli, płacone dość dobrze, zapewni jej jako tako egzystencję w czasie jego nieobecności.

Biedny robotnik pojechał z lżejszem sercem na krwawy taniec.

Akademickie Koło Związku Pomocy Narodowej w Krakowie prosi nas o ogłoszenie następującej odezwy:

Na wieść o Wrześni zgodnie drgnęły oburzeniem wszystkie serca polskie i natychmiast zrodziła się myśl niesienia pomocy ofiarom brutalnej przemocy pruskiej. Młodzież akademicka w Krakowie i Lwowie opodatkowała się dobrowolnie na ten cel, a starsze pokolenie utworzyło Związek Pomocy Narodowej.

Przewidywano wówczas, że naród, który czuje swą odrębność i nieustannie walczy o zdobycie coraz lepszych warunków do wszechstronnego rozwoju, nieraz będzie zmuszczny nieść pomoc szlachetnym ofiarom tej walki.

Wypadki nie dały długo na siebie czekać: w parę miesięcy po Wrześni młodzież gimnazjalna w Siedlcach i Białej wystąpiła z żądaniem wykładu religji w języku polskim, co też, dzięki energicznemu poparciu swych żądań, uzyskała; wydalonym społeczeństwo dostarczyło środków do ukończenia szkół.

Obecna walka w zaborze rosyjskim o szkołę polską jest stokroć ważniejszą. Rząd rosyjski usiłuje stłumić żądania całego społeczeństwa naciskiem wywieranym na rodziców, wydalaniem ze szkół dzielniejszych jednostek, zamknięciem niektórych zakładów.

Młodzież, która pada ofiarą w walce o szkołę polską, nie może być dla narodu straconą.

Na nas leży obowiązek dołożyć wszelkich usiłowań, żeby umożliwić wydalonym dalsze kształcenie się w szkołach galicyjskich. Niech rodacy nasi w zaborze rosyjskim wiedzą, że mogą liczyć na moralne i materjalne z naszej strony poparcie.

Okażmy jeszcze raz, że jesteśmy spójnym narodem, zdolnym na wielkie cele wielkie łożyć środki.

Uprasza się o nadsyłanie składek na ten cel na ręce przewodniczącego Akademickiego Koła Związku Pomocy Narodowej — p. Witolda Staniszkisa (Batorego l. 1, III. p.), lub u p. Anteckiej (Zwierzyniecka l. 34, I. p.)

Prócz tego do zbierania składek są upoważnieni akademicy, zaopatrzeni w bloczki i listy z pieczęcią Koła i podpisami członków wydziału.

Wydział urzęduje w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich, w lokalu Zarządu Bratniej Pomocy od 2 — 3 popołudniu.

Przewodniczący: *Witold Staniszkis.* — Sekretarz: *Mieczysław Konopacki.* Członkowie wydziału: *Antecka, Belniak, Moszoro, Rajchman, Roguski, Stankiewicz.*

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś niedziela Zapustna, Gerazyma pustelnika i Przeniesienie św. Wacława: w poniedziałek Marcjana biskupa męczennika i Kalety panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 16, zachód przypada o godz. 5 minut 26, długość dnia godzin 11 minut 10.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Loterja fantowa Macierzy szkolnej. Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego urządziła loterję fantową z losami po 2 kor., której dochód przeznaczono na fundusz stypendyjny, a zwłaszcza na bursę polską dla młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich polskich w Cieszynie. Założenie tej bursy szczególnie obecnie stało się koniecznością, gdy przemawiają za niem nietylko względy pedagogiczne, ale jeszcze powstanie w Cieszynie bursy niemieckiej, powołanej do życia jedynie w celu germanizowania dzieci polskiego ludu, nęconych do tej bursy wielką jej taniością. Pragnąc Macierzy w tak zbożnem dziele przyjść z pomocą, grono młodzieży akademickiej krakowskiej, pochodzącej ze Śląska, podjęło się rozsprzedaży losów wspomnianej loterji wśród patrjotycznej publiczności miasta Krakowa. Podając ten fakt do wiadomości, wyrażamy nadzieję, że młodzi Polacy ze Śląska będą w Krakowie w każdym domu mile widziani, że dla każdego mieszkańca Krakowa będzie nader miłą sposobność nabycia losu i przysporzenia tym sposobem grosza bursie polskiej w Cieszynie. Dodajemy, że wygraną loterji cieszyńskiej, której ciągnienie odbędzie się dnia 29 grudnia 1905 (pozwolenie ministerjum z dnia 13 października 1904, l. 71.703), stanowią dzieła wybitnych malarzy polskich, między tymi Henryka Siemiradzkiego.

Denuncjacja, czy tylko szykana pruska? W Berlinie miało się odbyć, staraniem art. dram., p. Szatowskiego, amatorskie przedstawienie komedji Fredry „Pan Geldhab“. Policja zakazała jednak przedstawienia z powodu... „antipruskiej“ tendencji sztuki. Gorszem jednak jest, że denuncjacja o przedstawieniu miała rzekomo wyjść z łona Polonji berlińskiej. Wiadomości tej trudno dać wiarę, zwłaszcza, że najpierw podał ją najpodlejszy ze wszystkich żydowsko-bakatystycznych dzienników *Berliner Tagblatt.*

Z KRAJU.

Z Kalwarji pisze nasz korespondent: Kalwarja Zebrzydowska sprzedana. Dobra Kalwaryjskie, jako to: pałac w Brodach, browar, grunta, kilka domów w Kalwarji i lasy, zdobiące słynne w całej Polsce miejsce licznych pielgrzymek, przeszły z rąk dziedzica p. Brandysa w ręce br. Dębickiego. Wiadomość ta odbiła się radosnem echem w całym kraju, że przecież żyd nie będzie się rozpierał w Kalwarji. Tymczasem nowy powód do troski, dotąd jeszcze tylko w formie pogłoski, iż z wiosną ma nastąpić rozparcelowanie gruntów między włościan i zupełne wycięcie lasów kalwaryjskich, a żydzi, kręcący się po lasach od pewnego już czasu są zapowiedzią czegoś niedobrego. Grunta przynajmniej dostaną się w ręce włościan, ale czy nie szkoda lasów, przeważnie jeszcze młodych, które dają cień pątnikom, idącym na górę? Młody lasek pod samą górą, zwany „Zwierzyniec“, przez który procesje zdążają z dworca na górę i las zwany „Zarok“, sprowadzają nawet letników.

W interesie więc mieszkańców Kalwarji i okolicy, a także w interesie tych tysięcy pątników z całej Polski, ze Śląska, z Moraw i z Ostrawy, życzyćby sobie należało, by pogłoski o sprzedaży lasów żydom zostały tylko pogłoskami i nigdy nie stały się rzeczywistością...

Dębica 4 marca. Zamiast częstować czytelników tutejszemi aktualnościami, które musiałyby się ograniczać do narzekań na straszne oceany błota, w których toną mieszkańcy, na egipskie ciemności, panujące w całem mieście, wolę podać do wiadomości dwa fakty artystycznej natury, budzące tu ogólne zainteresowanie. W połowie marca urządza grono nauczycielskie gimnazjum dębickiego, na czele z cenionym powszechnie dyrektorem p. J. Szydłowskim, pierwszy w tutejszym zakładzie wieczorek ku czci „Trzech Wieszczów“. Będzie to zarazem pierwszy publiczny występ świeżo zorganizowanej orkiestry gimnazjalnej, której artystyczne kierownictwo spoczywa w rękach prof. Sierosławskiego. Oprócz wstępnego przemówienia, produkcji muzycznych i dwukrotnego występu chóru męskiego, główną część obfitego programu wypełnią deklamacje utworów Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Na deklamację zbiorową, będącą tradycyjną częścią wieczorków gimnazjalnych, wybrano „Scenę więzienną“ z III części „Dziadów“, którą odegrają uczniowie V-tej klasy, najwyższej w tutejszym zakładzie. W produkcjach muzycznych i wokalnych wezmą udział razem z uczniami także członkowie Grona nauczycielskiego.

Drugiem, jak na tutejsze stosunki, niezwykłem zjawiskiem, będzie przedstawienie siłami amatorskiemi „Ślubów panieńskich“. A więc Fredro na prowincjonalnej scenie! Jak będzie błyszczała ta perła polskiej poezji dramatycznej w grze tutejszych amatorów, trudno orzec, ale już dzisiaj, po kilkunastu próbach, to się da stwierdzić, iż zapał i usilna praca wszystkich, a smak artystyczny i wrodzona intuicja sceniczna niektórych wykonawców, zdają się rokować jak najlepsze nadzieje. — Dochód z przedstawienia przeznaczono na orkiestrę gimnazjalną oraz na biednych uczniów tut. bursy. *(l)*

Namiestnictwo zatwierdziło statut stowarzyszenia współpracowników handlowych dla Galicji.

Staraniem Tow. dla zabaw ludu i młodzieży odbędą się we Lwowie w bieżącym roku 8-dniowe kursa dla kierowników gier i zabaw, pierwszy w czasie świąt Wielkanocnych od d. 25 kwietnia do 2-go maja, drugi od 17-go do 24 lipca. Kursa te mają na celu wykształcenie jak największej liczby sił fachowych do kierowania gier i zabaw ruchowych.

KRAKÓW, 5 marca.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 5 marca:

Teatr miejski: popołudniu „Kopciuszek“, wieczorem „Uczta Herodjady“.

Teatr ludowy: popołudniu „Przeor Paulinów“, wieczorem „Noc świętojańska“.

Stow. kupców i młod. handlowej: walne zgrom. człon. kasy zapomogowej i chorych.

„Przyjaźń“ krakowska: przedstawienie teatralne i zabawa taneczna.

Chromofotoskop: „Uroczystości podczas pobytu króla włoskiego w Berlinie“ w 50 obrazach.

Wiadomości osobiste. P. Edmund Rygier, dyrektor polskiego teatru w Poznaniu, bawi w Krakowie od kilku dni.

Komisja brukowa Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Leo uchwaliła na posiedzeniu piątkowem nowe warunki na roboty asfaltowe w Rynku głównym i w ulicy św. Tomasza pomiędzy hotelami „Grand“ i „Saskim“. Na tej ostatniej materjalnie przyczynić się mają właściciele pomienionych hoteli.

Teatr ludowy powrócił wczoraj z wycieczki artystycznej do Tarnowa, lecz z powodu przygotowań do „Nocy Świętojańskiej“ w sobotę przedstawienia nie dawał. Dzisiaj dwa przedstawienia: popołudniu o godzinie 3-ej „Przeor Paulinów“ (Obrona Częstochowy), wieczorem o wpół do 8-ej „Noc Świętojańska“ obraz ludowy A. Staszczyka z muzyką Hofmanna. Utwór ten pełen sielankowego wdzięku, wyposażony suto w śpiewy, tańce i dowcipne kuplety, będzie zapewne miłem dla Publiczności wznowieniem.

Koncert Sarasatego. W teatrze miejskim grać będzie 7-go marca Pablo de Sarasate. W koncercie tym weźmie również udział znakomita pianistka Berta Marx-Goldschmidt, uczennica Aubera, Herza i Steffen Hellera, a znana z koncertów we Francji, Belgji i w Niemczech. Od kilku lat artystka odbywa tournée z Sarasatem. Para ta artystyczna dała razem przeszło 1500 koncertów, które urządzał wszędzie akompanjator i administrator Sarasatego, p. Otto Goldschmidt, mąż Berty Marx.

Bilety na ten niezwykle interesujący koncert można już nabywać w kasie teatralnej.

Z karnawału. W poniedziałek dnia 6 bm. odbędzie się w salach hotelu „pod Różą“ piknik techników. Jestto druga podobna zabawa w bieżącym karnawale, a do powtórzenia jej skłonił komitet świetny wynik pierwszej, urządzonej z końcem lutego. Do udziału w zabawie zapisywać się można jeszcze dzisiaj od godz. 7—8 w biurze komitetu w hotelu. Wstęp 4 korony; początek zabawy o godz. 8 wieczorem.

Piknik akademicki 6 marca w sali Saskiej, tak zapowiada się znakomicie, iż niezawodnie zajmie jedno z pierwszych miejsc wśród balów tegorocznego karnawału. Niespodzianki, jakoteż cel, niemało przyczynią się do zapewnienia powodzenia pikniku. Przypominamy, że wstęp tylko za zaproszeniami; akademicy mają wstęp za legitymacjami. W poniedziałek komitet urzęduje w hotelu Saskim bez przerwy cały dzień od 9 rano do 6 wieczorem. Początek o godz. 6 wieczorem.

Z Tow. ratunkowego. Walne zgromadzenie Towarzystwa odbyło się w sobotę o g. 4-ej popołudniu w klinice okulistycznej (ul. Kopernika).

Zamek na Wawelu. Z powodu, że Edward hr. Raczyński nie przyjął współudziału w stałym komitecie krajowym dla odbudowy zamku na Wawelu, powołał Wydział krajowy do tegoż komitetu dra Bolesława Ulanowskiego, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, członka wielkiego wydziału krakowskiej Kasy oszczędności.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Bursa dla synów nauczycieli ludowych w Krakowie“ odbędzie się dnia 8 bm. o g. 11-ej w domu przy ulicy Kanoniczej l. 3, I piętro z porządkiem dziennym następującym: 1) Zagajenie prezesa, 2) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia, 3) Sprawozdanie komisji lustracyjnej, 4) sprawozdanie regensa Bursy, 5) Wybór zarządu, 6) wnioski i interpelacje.

Wyścigi konne w Krakowie. Komitet Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie na odbytem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa p. Romana hr. Potockiego po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia przystąpił do uchwalenia budżetu na rok 1905. W projekcie budżetu uwzględniono wiele korzystnych zmian, zmierzających do udogodnienia, oraz uprzyjemnienia publiczności pobytu na placu wyścigowym. Między innemi postanowiono na placu, przeznaczonym dla odbywania się konkursów hippicznych, postawić rozbieralną trybunę dla widzów, w której wygodne loże będą urządzone.

Konkurs hippiczny, wyposażony pieniężnemi, jakoteż honorowemi nagrodami, których znaczną część bogate, artystycznie wykonane przedmioty stanowią, postanowiono odbyć w niedzielę dnia 14-go maja b. r. o godzinie 2 po południu na torze krakowskim.

Przeworski-Rosenblatt. Krąży pogłoska, że nadprokuratorja państwa wnosi zażalenie przeciwko wyrokowi Izby adwokackiej, uniewinniającemu swojego byłego prezesa, adwokata dra Józefa Rosenblatta w jego osobistej sprawie z p. Juljuszem Przeworskim.

Na cele I wieczoru tanecznego Stowarzyszenia rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie, który się odbył w dniu 4 bm. w sali Saskiej, nadesłali naddatki: hr. Tarnowski 30 kor., wiceprezydent sądu wyższego Stabelski 25 kor., dyrektor poczty Biliński 20 kor., wiceprezydent sądu krajowego dr Mendelsburg 10 kor., nadradca sądu Gubarzewski 20 kor., radca skarbu Muczakowski 4 kor., adwokaci dr Garfein 10 kor., dr Bobilewicz 5 kor. — Za naddatki Zarząd Stowarzyszenia składa ofiarodawcom podziękowanie.

Eile, zbankrutowany właściciel magazynu „Bon Marche“ w Krakowie, został aresztowany w Berlinie.

Kronika złodziejska. Piotr Oleś, 17-letni złodziej kieszonkowy, operował w piątek na placu Szczepańskim, został jednak w porę spostrzeżony przez oprawcę miejskiego p. Bilińskiego. Oleś sięgał właśnie do kieszeni jednej pani, która tam miała 1000 koron.

Takiego samego bohatera w osobie Władysława Buszyńskiego przytrzymano w kościele OO. Reformatów, gdzie się uganiał za kradzieżą kieszonkową. Drugi jego towarzysz uciekł.

W ulicy Krowoderskiej żołnierz policyjny, Ferczak aresztował 21 liczącego Stanisława Standera, murarza, który o północy chciał oderwać skrzynkę pocztową. Na zapytanie Ferczaka: „Co robi ze skrzynką?“ odpowiedział: „Co chcesz? masz jeszcze wszystkie zęby?“

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw Stanisławowi Gędłkowi o zbrodnię morderstwa i usiłowanego zgwałcenia zakończyła się w sobotę w południe. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku morderstwa, a natomiast zatwierdzili pytanie w kierunku występku przeciw bezpieczeństwu życia (§ 335) i zbrodni z § 127. Trybunał na mocy werdyktu skazał Gędłka ua 2 i pół lata ciężkiego więzienia, z postem co miesiąc i ciemnicą każdego 3 sierpnia. Obrońca dr Lewicki zgłosił zażalenie nieważności.

NEKROLOGJA.

Juljan Furko, felczer, zmarł w Krakowie dnia 3 b. m.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o g. 2½ pop. »Kopciuszek«, widowisko fantastyczne w 5 obrazach w 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego, illustrowane muzyką dyr. Hocka. (Ceny miejsc zniżone).

W niedzielę wieczorem o g. 7½ »Uczta Herodjady«.

W poniedziałek: »Wilhelminka«.

We wtorek: Koncert Pabla Sarasatego i Berty Marx-Goldschmidt.

We środę »Mieszczanie«, dramat w 4 aktach Maksyma Gorkiego. (Ceny miejsc zniżone).

W czwartek: »Wilhelminka« (Biscotte), komedja w 3 aktach, Piotra Wolffa, po raz 3.

W sobotę dnia 11 marca po raz pierwszy i w niedzielę 12 bm. po raz drugi »Lilith«, bajka w 3 aktach, Juljusza Germana. (Nowa wystawa i nowe dekoracje pędzla Jasińskiego ze Lwowa).

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę po południu o godz. 3 »Przeor Paulinów« (»Obrona Częstochowy»).

W niedzielę wieczorem o godz. wpół do 8-mej »Noc Świętojańska«.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Niedziela dnia 5 marca 1905.

Bochnia: profesor Mikołaj Mazanowski: „Psychologja zmysłów“ — (sala Kasynowa o godz. 6.)

Chrzanów: Dr Wiktor Czermak, prof. Uniw. Jag.: „Wielki książę Konstanty w Królestwie Polskiem“ (1815—1830) — (sala Kasynowa o g. 5.)

Jasło: Prof. M. Szydłowski: „O naszym dramacie spółczesnym“ — (sala „Sokoła“ o g. 3.)

Nowy Sącz: Prof. Stanisław Leonhard: »O wybranych dziełach Ibsena“ — (sala Tow. kasynowego o godz. 5.)

Tarnów: Dr Wacław Tokarz, asystent Uniw. Jag.: „O księciu Józefie Poniatowskim“ — (sala Kasynowa o g. 5.)

Kronika literacko-artystyczna.

* **Portret prezydenta Friedleina** zamówiła gmina u prof. Aksentowicza. Portret jest już ukończony i ukaże się prawdopodobnie na wystawie »Sztuki« w Wiedniu.

* **Charlotta Wiehé** w Krakowie. Słynna artystka paryska, która sztukę mimiczną doprowadziła do prawdziwie artystycznej doskonałości, wystąpi w Krakowie raz jeden, we czwartek. Mimodramy *la Main* i *l'Homme aux poupeés*, grywane przez nią w Paryżu, budziły nadzwyczajne zajęcie krytyki i publiczności. Pani Wiehé jest także utalentowaną artystką dramatyczną, miała zwłaszcza ogromne powodzenie w »Kolacyjce« Schnitzera.

* **Chorwaci o Reyu.** W ostatnim numerze „Obzoru“ znajduje się feljeton pióra J. Benesicza, poświęcony ocenie literackiej działalności Mikołaja Reja z Nagłowic, z powodu 400-letniego jubileuszu ojca polskiej literatury. Feljeton napisany z gruntowną znajomością przedmiotu i wielką sympatją dla Polaków.

* **„Hidalla“ Franka Wedekinda.** Znany i u nas autor »Demona ziemi« wystawił w monachijskim teatrze dramatycznym swój nowy pięcioaktowy dramat p. t. „Hidalla, czyli Byt i mienie“. Cała sztuka rozbrzmiewa zasadniczym tonem rozgoryczenia, jest jakgdyby spowiedzią własną autora i jednocześnie wydrwieniem samego siebie, mieszaniną jakrawego realizmu i dzikiej fantastyczności, zdrowego rozsądku i donkiszoterji. Krytyka monachijska przyznaje, iż powaga i szczerość z jaką autor najbardziej śliskie i drastyczne problemy wytacza przed forum publiczne, może oburzać, lecz nie obraża i nie kokietuje nigdy publiczności tanim efektem.

W osobie i dziejach brzydkiego, ułomnego Karola Hetmanna, dziwacznego flozofa, stworzył Wedekind karykaturę własną i stwierdził to przypuszczenie, grając sam główną rolę. Biedny filozof ginie śmiercią samobójczą, zbankrutowawszy w swoich idealistycznych usiłowaniach, doczekawszy się tego, że dyrektor wielkomiejskiego *varieté*, oceniając w nim ekscentrycznego wabika, ofiaruje mu engagement do swojej świątyni lekkiej sztuki. (Jestto aluzja do zapowiedzianych niedawno występów Wedekinda w wrocławskim tinglu). Jako spuściznę zostawia Hetmann ludzkości swe dzieło »Hidalla, czyli Moralność piękna«. Idee dzieła zaznacza ogólnie przebieg akcji i wyprowadza w szeregu przykładów. Streszczają się one w tezie, nie nowej zresztą, że prawdziwie uczciwy i mądry człowiek, musi, zapoznany, uledz w zetknięciu z co-

dziennością życia, gdzie zwyciężają głupcy i karjerowicze bez skrupułów.

Z Rosji.

Carskie manifesty.

Paryż 4 marca. Petersburgski korespondent *Echo de Paris* donosi, że pewien wysoki rosyjski urzędnik oświadczył wobec niego, iż pierwszy manifest cara wydany został pod presją partji reakcyjnej, która chciała w ten sposób odpowiedzieć na *ultimatum* robotników i groźby powszechnego strejku. Wrażenie tego manifestu było bardzo złe, gdyż widziano w niem wezwanie do wojny domowej. Car przekonał się, że los jego rządów i wogóle Rosji jest zagrożony i powołał do siebie ministra rolnictwa (Wersja powyższa jest bardzo prawdopodobna. Minister rolnictwa Jermołow, jest autorem projektu konstytucji przedłożonego carowi. Przyp. Red.) i ministra finansów do Carskiego Sioła i po dłuższej z nimi naradzie pojawił się wczoraj o godz. 6-tej wieczorem manifest.

Petersburg 4 marca. Dzienniki witają z radością reskrypt carski jako pierwszy krok do spełnienia życzeń narodu rosyjskiego i wyrażają nadzieję, że wiadomość o decyzji cara wywoła uspokojenie wśród wzburzonych umysłów i zażegna rozruchy w całem państwie.

Stanowisko robotników petersburskich

Petersburg 4 marca. Robotnicy czwartej grupy, która jest najliczniejszą, oświadczyli, że z powodu braku gwarancji osobistego bezpieczeństwa nie **wezmą udziału w wyborze delegatów** do komisji pod przewodnictwem Szydłowskiego i **będą proklamowali strejk powszechny.**

Druga grupa, składająca się z robotników fabryk papieru i drukarń, uchwaliła 45 głosami przeciw 5-ciu głosom **nie przedsiębrać wyboru.**

Wybór z grupy robotników drobnej manufaktury i robotników wagonowych, z której wyborcy zjawili się zamiast w liczbie 37, tylko w liczbie 22, nie odbył się, ponieważ delegaci innych grup zawiadomili zebranych delegatów tej grupy o swoich uchwałach.

W innych grupach wybory się jeszcze nie odbyły. 16 delegatów grupy robotników tkackich wybrało 4 delegatów do komisji.

Strejki w Rosji.

Ługańsk 4 marca. Od wczoraj wybuchł tu strejk powszechny. Magazyny są zamknięte. Robotnicy państwowej fabryki naboji będą w poniedziałek wydaleni. Usposobienie wśród robotników jest poważne. Na jutro oczekują strejku na koleji jekaterynosławskiej i wstrzymania ruchu na tejże koleji.

Taszkent 4 marca. Robotnicy kolejowi żądają 8-godzinnego czasu pracy i podwyższenia płacy od 10—25%. W razie niewypełnienia życzeń grożą oni strejkiem od d. 6 marca.

Zamieszki na Kaukazie.

Tyflis 4 marca. Tymczasowym gubernatorem miasta i guberni Baku, gdzie ogłoszono stan wojenny, zamianowany został jenerał-adjutant ks. Amilachare.

Aresztowania w Warszawie.

Lwów 4 marca. (Tel. wł.). Do *Słowa Polskiego* telegrafują z Warszawy: Dzisiaj w nocy aresztowano szereg osób ze świata dziennikarskiego. Uwięzieni zostali: Stanisław Libicki, redaktor *Kurjera Codziennego*, Ludwik Krzywicki, znany ekonomista i współredaktor *Ogniwa*, Iza Moszczeńska, współpracowniczka *Głosu* i Władysław Dawid, wydawca i redaktor *Głosu*. Spodziewają się rozruchów.

WOJNA.

Bitwa pod Mukdenem.

Londyn 4 marca. Korespondent Biura Reutera, z kwatery armji jen. Oku w Fuczanran, donosi pod datą 2 bm.: Japończycy zajęli po rozpaczliwej walce na bagnety, mimo, iż nieprzyjaciele byli w przewadze, szańce rosyjskie i groble koło miejscowości Papataj. — Stracili oni tego dnia **2000** ludzi. **Rosyjskie straty są większe** od japońskich.

Ogień działowy wzdłuż linji kolejowej trwa dalej. Wiatr miecie śniegiem.

Sachetun 4 marca. Pet. aj. tel. donosi: Na lewem skrzydle walczono przez całą noc. Od wczoraj rano toczy się walka z japońską kolumną, która zamierzała obejść Rosjan koło Szalinpu na zachód od Mukdenu. Dochodzi stamtąd odgłos ognia działowego. Walka rozwija się wzdłuż całego frontu **i coraz bardziej przybiera charakter bitwy rozstrzygającej.**

Tokio 4 marca. Japończycy ostrzeliwują w dalszym ciągu główne pozycje rosyjskie z ciężkich dział. Wiele pozycji rosyjskich jest tak silnie ufortyfikowanych, że zdobycie ich wymaga podobnego postępowania, jak przy zdobywaniu twierdzy.

Z głównej kwatery japońskiej donoszą, że jak się zdaje, Rosjanie ściągają posiłki przeciw japońskim siłom wojennym koło Czingeczeng. Oddziały japońskie w okolicy Pensihon zdobyły pozycje nieprzyjacielskie, położone na wyżynach Kautulin i Changkon.

Dwie mile na wschód od Tunczaoszan w kierunku ku Szaho Rosjanie na froncie wykonali atak nocny, który jednakże odparto.

Na prawym brzegu rzeki Hun wykonał nieprzyjaciel silny atak na Czenymiapo, został jednakże odparty. Wyparliśmy nieprzyjaciela z Czamytan i Hsuntsangtaj.

Japońska propaganda w Chinach.

Petersburg 4 marca. Pet. aj. tel. donosi z Pekinu: Rząd chiński zaniepokojony jest przybyciem wielu japońskich mnichów do Chin, którzy pod pretekstem propagandy religijnej mącą spokój i podburzają przeciw dynastji. Rząd chiński zakazał władzom miejscowym wydawania paszportów japońskim mnichom, powołując się na to, że japońska propaganda w Chinach nie jest przewidzianą w traktatach. — Chińczycy spodziewają się, że to rozporządzenie przyczyni się do wstrzymania agitacji japońskich mnichów. W każdym razie rząd chiński ograniczy rewolucyjną propagandę japońską.

Kuropatkin i Grippenberg.

Petersburg 4 marca. Pod przewodnictwem cara odbędzie się narada jenerałów Sacharowa, Dragomirowa i Roppa. Zajmie się ona zatargiem między Kuropatkinem a Grippenbergiem, oraz omówieniem ogólnej sytuacji na polu walki.

Wypadek z miną.

Czifu 4 marca. Wczoraj w bliskości Czifu, fale wyrzuciły na brzeg pływającą minę. Chińczycy zaczęli oglądać ową minę, gdy nastąpił wybuch i 13 ludzi zostało zabitych.

TELEGRAMY.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 4 marca. Cesarz przyjął dzisiaj o g. 11 przed południem na jednogodzinnej audjencji prezydenta węgierskiej Izby magnatów, hr. Csaky. Po Csakym był na blisko godzinnej audjencji u cesarza b. minister handlu, Daniel. Po południu o g. kwadrans na drugą zgłosił się na audjencji u cesarza prezydent węgierskiej Izby posłów, Just. Audjencja trwała blisko godzinę.

Fremdenblatt dowiaduje się, że br. Csaky miał sposobność przedstawić cesarzowi swe zapatrywania na położenie i zażegnanie przesilenia na Węgrzech.

Budapeszt 4 marca. Cesarz przyjmie w niedzielę w Wiedniu posłów do sejmu węgierskiego Dezyderego Banffyego, Ferdynanda Zichyego i Maksa Falka.

Hr. Montignoso.

Drezno 4 marca. Ministerjum zamierza raz jeszcze jutro wziąć pod obrady sprawę hrabiny Montignoso. Radca sprawiedliwości Körner będzie uczestniczył w posiedzeniu.

Wielki książę toskański, oburzony brutalnem zachowaniem się radcy Körnera, wystosował do króla saskiego pismo, w którem oświadcza kategorycznie, że dłużej nie ścierpi niegodnego zachowania się wobec hrabiny Montignoso. Król odpowiedział, że gotów jest do przyjacielskiego zbadania sprawy.

Dwór saski zamknął wypłatę apanaży hrabinie Montignoso, tak, że w tej chwili jest ona pozbawiona wszelkich zasiłków.

Katastrofa w kopalni.

Wrocław 4 marca. W katastrofie w szybie »Oskar« koło Piotrowic (Petrzovitz) straciło życie 13 robotników.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg 4 marca. Tutejszy uniwersytet otrzyma naganę cara z powodu zgromadzenia słuchaczy w d. 20 z. m. Rektor uniwersytetu otrzyma naganę, kurator okręgu naukowego otrzyma napomnienie, a wszyscy studenci będą relegowani z prawem proszenia o ponowne przyjęcie.

Lwów 4 marca. (Tel. pryw.). *Gazeta Lwowska* ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw Władysława Weissbroda pocztowym praktykantem konceptowym dla dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Ceny targowe

z dnia 3 marca 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·60 do 18·80, pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 19·—, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·— do 14·90. Owies z opłatą akcyzową od 15·50 do 16·20. Groch od 19·— do 23·—. Tatarka od 17·50 do 19·20. Proso od 16·— do 17·50. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·40 do 9·60. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·— do 10·80. Ziemniaki za 100 klgr. od 5·— do 6·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masło za klgr. 2·20 do 2·50. Masło za garniec od 8·— do 9·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 14·50 do 18·—. Wyka za 100 klgr. od 17·50 do 19·50. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 22·50 do 23·20. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 130. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80·— do 100·—. Tymotka za 100 klgr. od 42·— do 46·—.

Kursy walut.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	30
Franki papierowe	95	10	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	12
4½ prc. Listy zast. Banku hip.	101	40	102	—
4 prc. „ „ „ „	98	60	99	50
4 „ L. zast. T. kr. z nieok.	99	50	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	50	100	10
Losy miasta Krakowa . .	88	—	92	—
$4^2/_{10}$ prc. wspólna renta pap.	100	20	100	60
4pół prc. „ „ srebrna	100	10	100	50
4 prc. renta koron. austrjacka	100	20	100	60
4 prc. renta austr. w złocie .	119	70	120	20

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 4-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·18, Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 99·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 677·25, Akcje węg. 790·5, Akcje Anglobanku 258·—, Akcje Unionbanku 557·50, Akcje Länderbanku 468·—, Akcje koleji państw. 655·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 576·—, Akcje tytoniowe 334·—, Akcje Alpiny 540·50, Losy tureckie 140·—, Ruble 252·75.

Usposobienie: Wczorajsze słabe giełdy zagraniczne i obawy zaburzeń w Rosji wywierały nacisk. W końcu na poprawę wartości rosyjskicb za granicą lekko wzmocnione.



KAŻDY NIEUPRZEDZONY

wie, że Fellera wonny Fluid z esencyj roślin, z marką

„Elsa-Fluid“

zdobył sobie 60 tysięcy pism dziękczynnych, od wdzięcznych ludzi, którzy go używali, wiele uznań od lekarzy i złotych medali na wystawach, tylko z powodu swej szczególnej siły leczenia i niezawodnego działania, w rozmaitych dolegliwościach.

Z wielu tych podziękowań przekonać się można, że Fellera Fluid z marką **„Elsa Fluid“**, uśmierza ból, kurcze i kaszel, rozpuszcza flegmę i podnieca apetyt. Każdy wie, jak okropnie cierpi człowiek przy podagrze, reumatyzmie i bólach nerwowych, przy darciu w członkach, bólu krzyża i mięśni, kłuciu w bokach, bólu zębów, oczu, głowy, gardła, piersi, postrzałach, katarze, i przy wielu innych wskutek przeciągu, lub zaziębienia powstałych chorobach.

Tysiące podziękowań stwierdza, że Fellera Fluid z marką **„Elsa-Fluid“**, w takich właśnie, nawet w najuporczywszych cierpieniach działa szybko i skutecznie.

12 małych lub 6 podwójnych flaszek franco 5 K; 24 małych lub 12 podwójnych flaszek frc. 8·60 K, 48 małych lub 24 podwójnych flaszek franco 16 K.

Wystrzegać się przed naśladownictwami i adresować zamówienia wyraźnie:

E. V. Feller in Stubica, Elsaplatz 50 Kroatien.

W Wielkiej wsi

p. WOJNICZ

jest do sprzedania 15 met.

KONICZU NASIENNEGO CZERWONEGO z pierwszego sprzętu po sprowadzeniu nasienia

ze Styrji 398

po 80 kcr. za 50 klgr. wraz z workiem stacya Bogumiłowice za pobraniem należ. Próbki wysyła Zarząd dóbr na żądanie.

Codziennie przez cały karnawał świeże

PĄCZKI

po 4 ct. znane ze swej dobroci wielkości, oraz **chrusty wanil.** poleca cukiernia pod firmą:

Zygm. Majewskiego

Kraków ul. Karmelicka 7

Zamówienia na wieczorki wykonuje się według wymagań. (3814

Ces. i król. Dostawca Dworów: Austr.-Węgiersk. i Greckiego

Antoni Hawelka

Kraków, poleca:

porter angielski, oryginalny,

wytrawny, pięknie musujący

w całych i pół butelkach.

Przesyłki na prowincję odwrotnie. 6 426

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia i Skład nut w Krakowie,

poleca wydane nakładem własnym: ***Bukowski Jul. Ks. Dr***

KAZANIA PASYJNE,

tudzież nauki w czasie ćwiczeń duchownych, dla młodzieży gimnazjalnej, z dodaniem kilku kazań przygodnych.

Cena 2 K 50 h. — Z przesyłką pocztową 2 K 80 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 427 3

Dwóch chłopców

do praktyki fabryczno-cukierniczej znajdzie umieszczenie w fabryce firmy 430 3

***Stan. Gurgul** w Jarosławiu.*

Poszukuje osoby

prawego charakteru, znającej się na krawieczyznie, z kapitalikiem kilka set Kor. do spółki celem założenia magazynu lub też bez kapitału tylko bardzo uzdolnionej w krawieczyznie pod korzystnemi warunkami. H. Z. 105 post. rest. Kraków. 413 3

Trociny drzewne 419

miałko i grubo rznięte bardzo **tanio** można dostać każdego czasu w fabryce **Romana Muranyiego** na Grzegórzkach. Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Kupię dworek

z ogrodem, w dalszej okolicy Krakowa, w zaciszu, na wsi lub w miasteczku. — E. M. Kraków, ul. Szujskiego 9, II. p. 5 drzwi. 287



Nasz „Koniak polski“

408 destylat winny poleca

FABRYKA WÓDEK POLSKICH

Marcelli Dutkiewicz,

Rynek linia A-B. KRAKÓW ul. Floriańska.

Wysył a pocztą, opłatnie utelki a 4.50z q K

Już wyszły pocztówki ilustrowane, na tle powieści histor.

„KRZYŻACY“

Henryka Sienkiewicza

według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające jak najdokładniej ważniejsze epizody tegoż słynnego dzieła. Cena kompletu (15 szt.) 1 kor. 80 h.

Kazim. Kamiński

wybitny artysta dram. w sześciu rolach. Serja fotogr. zdjęć wraz z portretem artysty 1 kor.

Obrazy Jul. Kossaka

Komplet 40 reprodukcyi 4 kor. Do nabycia w księgarniach i handlach papier. lub za przesł. należytości i 10 h. na porto dostarczą:

Howarth i Kleczeński

Lwów. 354

Mleczarnia „ZDROWIE“

przy ul. św. Tomasza, róg ul. Floriańskiej od kościoła św. Jana poleca rańsze mleko niezbierane i inny nabiał. Mleko gorące o każdej porze dnia na szklanki. 403

Pączki

warszawskie (lukrowane) po 4 ct. za 1 kor. 14 szt. za 2.— kor. 30 sztuk, **Chrustu** funt 1.36 kor. — Sala dla gości. Ceny bardzo niskie.

Eleganckie

spodnie spacerowe

złr. 2.50 poręczonej doborowej jakości, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zap su; przy odbiorze 2 par złr. 4.75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzed. nadesł. pieniędzy przez DOM EKSPORTOWY

Ubiorów męskich i dziecinnych

Gorlice ul. 3 Maja l. 35.

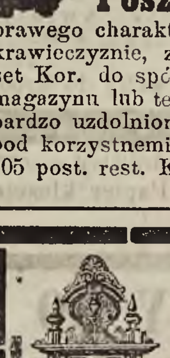
Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego.

Gorlice ul. 3 Maja 35.

---

16 konny motor

gazowy **dynamo-maszyna akumulatory** Tudora rok używane, 60 elementów zaraz do sprzedania. *Kraków, Wolska 4.* 428 7



Zegar wachadłowy z muzyką

70 cm. wysoki, pięknie polit., z drzewa orzechowego, z bogato rzeźbionym nagłówkiem, według obok umieszczonej ryciny, gra sam co godzinę najpiękniejsze kawałki muzyczne, pieśni, walce i marsze, i kosztuje wraz z paczką i opakowaniem tylko zł. 6·50. Ten sam zegar bez muzyki zł. 4·50. Bijący całe i pół godziny zł. 5,— Z najnowszem biciem wieżowem zł. 5·50 — Wielkie zegary wachadłowe z 2-ma wagami 130 ctm. wys. zł. 10·50. Niklowy lub stalowy „Strapaz-Roskopf“ z plombą zł. 2. Dla każdego zegara 3-letnia piśmienna gwarancja. Nie odpowiadające bądź wymienione lub zwrot pieniędzy. Wysyła za pobraniem pierwszy, największy skład zegarów

MAX BOHNEL

396 7 ZEGARMISTRZ, Wiedeń IV, Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państwowych. Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840. — Żądajcie mego wielkiego Cennika, zawierającego 1000 Jycin gratis franco.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

pod firmą: **Fr. Nowiński,**

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

Pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA **rozmaite** wyborowe **gatunki KAWY palonej** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach najprzystępniejszych.

2845 18 0

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, kształcu, zołzach, grypie (influencyi).

podnieca *apetyt,* podnosi *wagę* ciała, usuwa *kaszel i plwocinę* usuwa *poty nocne.*

Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na *przewlekły nieżyt oskrzeli,* których Sirolina wyleczy.
3. *Astmatycy,* którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. *Zołzowate* (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

„Roche“

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się ***przed lichemi naśladownictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche“ i żąda zawsze Siroliny „Roche“.***

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).

LINOLEUM **REIM i SPÓŁKA, Kraków Rynek 37, Linia A-B** polecają najtaniej:

PRZEDŚCIÓŁKI CHODNIKI z Linoleum ceratowe, japońskie i kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe. Ceraty na stoły i meble.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie. Oliwe „Kolan“ i Smarowidło na obuwie.

PERFUMY i MYDŁA z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinaud, Gellé Frères, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Societe Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown — oraz KRAJOWE.

WODĘ KOLOŃSKĄ prawdziwą i krajową, Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki do zębów. Perfumy na wagę. Glicerynę i Lanolinę toaletową. Smińki teatralne. Saszetki w różnych zapachach.

PUDRY angielskie francuskie i krajowe. Puder brylantowy na włosy. Puszki i Łabędziki do padru. Mydła kwiatowe i amerykańskie COLGATE Comp. New-York. Farby do farbowania włosów.

SZCZOTECZKI do zębów. Szczotki do paznogci. Gąbki toaletowe. Grzebienie. Rękawiczki do nacierania ciała. Gąbki gumowe do mycia. Rozpylacze do perfum.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. — Lakier mieniący na obuwie. — Lakier na kalosze. — Wyroby szczotkarskie. — Pantofelki domowe.

Artykuły chirurgiczne i hygieuiczne. — Przyrządy lekarskie. — Papier klosetowy. — *Srodki do odświeżania powietrza w pokojach.*

PRZYRZĄDY gimnastyczne pokojowe. SIŁOMIERZE „The Whitely“ i Idea. Tennisy pokojowe. Łyżwy śniegowe „SKI“. Termofory (ogrzewacze ciała). Najnowsze aparaty i preparaty do upiększania i masowania ciała. LAMPKI elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tychże wszelkich systemów.



„PFAFFA“ MASZYNY DO SZYCIA

są mistrzowskiemi dziełami mechaniki nowoczesnej

odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom pod względem zdolności i wytrwałości.

3840 **Zdolne najzupełniej do haftu.**

Ilustrowane cenniki wysyła się *gratis i franco.* WYŁĄCZNY SKŁAD U: **ANTONIEGO WANASKIEGO** W BIAŁEJ.

Farbiar. i Pralnia chem. Piotra Utelskiego
Kraków, ul. Karmelicka 17.

Przyjmuje do farbow., prania lub odczyszczania wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, portyery, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, paltoty zimowe, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe itp. w całości lub prute. *Roboty wykon. się jak najrychlej i po cenach najprzyst.* Na prowincję za pobraniem poczt.

Wszelkie przybrania | Rok założenia 1894. | na składzie

TOALETY WIZYTOWE, SPACEROWE, WIECZORKOWE i ŚLUBNE z materyałów własnych jak i dostarczonych powszechnie znanym krojem francuskiem.

Ceny przystępne.

FRANCISZEK HOLUB

Pracownia sukien i konfekcyj damskiej w Krakowie ul. Floryańska 6. I. p. PRZYJMUJE i WYKONUJE ELEGANCKO i STARANNIE.

AMAZONKI, KOSTYUMY PODRÓŻNE, ŻAKIETY a wszelkie inne okrycia specyalnie krojem angielskim.

Na łaskawe zamówienia z prowincyi wystarcza przesłany stanik na miarę długość spódnicy i objętość w biodrach.

Próbki | wysełam | opłatnie.

OSOBA

inteligentna, szlachetna, posiadająca krawieczyznę, białe szycie i wogóle umiejąca być bardzo pożyteczną, życzy sobie dostać miejsce do wyręczenia Pani domu, zaopiekowania się dziećmi lub do towarzystwa. — Podróżowała za granicę. Łask. zgłosz. pod *M. Kosarkiewicz* do Adm. „Głosu Narodu“. 411

FOLWARCZEK

składający się z 20 morgów żytniej i ziemniaczanej w Piasków wielkich w pow. podgórskim, budynki w dobrym stanie. — KAMIENICA dwupiętrowa, wolna od podatku, w Podgórzu, położona przy ul. Lwowskiej 29, oraz różne parcele budowlane tamże, powierzchni od 100 sążni kw. do 3.000 jest do sprzedania. — Wiadomość u Karola Breuera w Podgórzu ul. Krakusa 15.

Na Wielki Post!

Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego W KRAKOWIE *ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).* poleca

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa. niepojęcie utajonego w Przen. Hostyj . . . . K. — 20
Godziny dwie adoracyj Naj. Sakram. w czasie 40-godz. nab żeństwa i na Boże Ciało . . K. —20
Fabjani K. ks. Misja apostolska. Część I. Nauki o pokusie . K. 3.— opr. w płótno » 4.—
Gredzicki T. ks. Kazan. pasyj. K. 3.60 opr. w płót » 4.60
Liguori Alfons ks. Przygotowanie się do śmierci . . . . K. 2.— opr. w płót. » 2.50
Luzerne ks. kardynał Homilje o męce Pańskiej . . . . K. 3.—
Schouppe O. T. J. Dogmat o piekle. wyd. opr. K. — 90
Schouppe O. T. J. Śmierć i jej nauki w przykładach wyd. opr. K 1.20
Uwagi nad męką Pańską. — wyjęte z kazań najsławniejszych mowców kościelnych . . K. —60
Uwielbienie Pana naszego w Jego bolesnej męce . . . K — 80

i wiele innych rozmyślań.

Na porto należy dołączyć 60 hal. Zamawiajacy wszystkie powyższe książki otrzymają je franco.

Ruch wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako **Jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne,** które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 L. 21903 upoważnione zostało do utworzenia Ajencji i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencję dla Galicji i Bukowiny

I upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencji Zadaniem tej organizacyi jest oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port Tryest.

Towarzystwo i tegoż ajenci, mają czuwać nad tem, by pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz sprzedaż kart okrętowych

w Jeneralnej ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach. 3321-18-50

---

3 pożyczki

jedna na 10.000 kor., druga na 12.00 kor., trzecia na 4000 kor. do umieszczenia na hipotekę realności zaraz po banku lub kasie. Wiadomość w Adm. »Głosu Nar.«

Magister farm.

poszukuje zarządu apteki lub stałej posady. Zgłoszenia „Magister“ post. rest. Nowy Sącz. 446 3

Sprzedam willę

w Szczawnicy. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu.“ 445 6

SUBJEKTA

potrzebuje 441 4 handel towarów żelaznych *T. Pawłowskiego* w Tarnowie.

Konserwatorzystka Wiedeńska

z egzaminem Państwowym, udziela lekcyi gry na fortepianie. *Adela Fischer,* Kraków, Krowoderska 25, I. p. 440

Zarząd dóbr Kolbuszowa w Weryni p. Kolbuszowa poszukuje od 1 kwietnia rb.

praktykanta gospodarczego

z ukończoną niższą szkołą rolniczą. Wynagrodzenie **300 K.** rocznie, oraz mieszkanie, wikt, opał i światło. Podania wraz z odpisem świadectw należy wnosić do kancelarji Zarządu. Nie uwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 447 5

Story patyczkowe,

Zaluzye deszczółkowe na wałkach i rolkach, jako też **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakości poleca 425 12

fabryka rolet i żaluzyi pod firmą: **Władysł. Pędziwiatr** Kraków, ul. Zwierzyniecka 8.

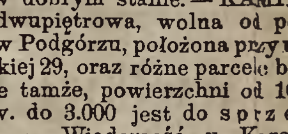
Fortepian

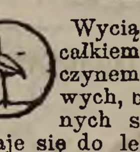
nie nowy, najlepszej marki z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość ul. Michałowskiego l. 11 II p. drzwi na lewo między 4—6. 416

BILARD

mało używany w dobrym stanie do sprzedania. Bracka ul. l. 17. w ka

---





Wyciąg ten, który całkiem zgęszczonym czynem eteryczno-o wych, balsamiczno-żyw nych substancji świerku nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K., 21 kąpiel 12 K., opłatnie.

Główny skład
JULIUSZ BITTNER
Aptekarz w Reichenau N. Oe. c. k. nadw. dostawca.

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Oe) gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 443 12

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE w Krakowie.

W dniu 6 marca 1905 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni p. Ferdynanda Ta goskiego przy ul. Rajskiej i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, także dzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotel.

Dnia 7 marca 1905 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble.“ 404

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Dnia 18 lutego 1905.

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH polecają 3184

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka lakierów i preparatów chemicznych L. BARANOWSKIEGO i Ski

w Krakowie ul. Wolska l. 22.

produkuje

farby bursztynowe do podłóg w 4 odcieniach,

wszelkie lakiery kopalowe, asphaltowe, bruноliny i sekatywy,

jak również

preparaty do sporządzenia tychże.

Do nabycia w handlu Fr. Lehnerta, Reima i Kreislera.

ŻĄDAJCIE TYLKO WYROBU KRAJOWEGO.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ Krakowie, pod zarządem